

wać. Trapił nas bowiem nie tylko materialnie, ale także i moralnie. Nie pytano się czy dzieci w szkole ludowej chociaż pojęcie o języku niemieckim mają, tylko kazali uczyć i wykładać nawet religię po niemiecku, ażeby cały kraj jak najprędzej zgermanizować. Młodzież była jak na turekmanizację, ale forma musiała być zachowana. Całe ustępy, trzeba było kuć na pamięć, chociaż i dziesiątego słowa się nie rozumiało.

Biedny mieszczanin lub chłopiec i słuch (nie uczyć się poprzecznie niemieckiego języka jak równie i Niemiec polskiego się nie uczył), otrzymawszy jakieś kołkie pismo z urzędu, musiał niekiedy daleko jeździć za tłumaczem i przepisać go, chcąc się dowiedzieć o treści rezolucji niemieckiej, otrzymywanej z urzędu. Jeżeli więc cały kraj stosować się musiał do przyjętych zasad, sądzić zatem, że nie wielką wyrządzą ci krzywdę Białoni, kiedy to język polski w całej swej pełni zaprowadzonym zostanie, czyli że wyjątków dla Białej robić nie będą, zważywszy to, że większa połowa mieszkańców Białej jest narodowości polskiej, a prawie każdy tutejszy Niemiec w skutkach codziennego ścierania się z ludem polskim, rozumie język polski i władą nim dosyć dobrze.

Zresztą każdy rozumny Niemiec przyzna i nawet przyznaje, że czy to w Białej czy w Gali, t. j. w Galicji lub na Śląsku, jest język polski niezbędnie potrzebny, czego codziennie mają jasne dowody.

Znam kilku Niemców, którzy przybywszy niedawno do Białej dla prowadzenia handlu w Galicji, na gwałt uczą się polskiego języka i przepłacają za godziny nauczycielom tutejszym.

Jest wszelakoż bardzo wielu tutaj takich krzykaczy, którzy na każdym kroku starają się potępiać język polski i szczerze wyrażają się o naszej narodowości. Powinni oni jednakże od samych Niemców rozsądnych być pogardzani. Każdy bowiem naród ma swe dodatnie i ujemne strony jak równie każda historia opływa w faktach pochwały i nagany godne, dla tego nie należy jednej narodowości wyszydzać drugą i wytykać w niej tylko strony ujemne.

Chlubia się Niemcy swą inteligencją, swoją wyższością moralną nad Polakami, nie wiedząc ilu mędzów naszych wstawiało się i wstawia codziennie na polu nauki, literatury, sztuki i t. p.

Weźmy teraz drugą rzecz na uwagę. Kto zna gruntownie literaturę polską nie poważy się nigdy stawiać narodu naszego na tak niskim stopniu oświaty, jak to powszechnie tutejsi Niemcy utrzymują. Trzeba wprzód całą sprawę dokładnie zbadać, aby o niej sumiennie zawiadować można. Kto zaś nie opiera podobnych orzeczeń na sumieniu, taki sam mało wart. Jak już wyżej powiedziano, Polacy w tym względzie nie stoją tak nisko, ale jeżeli dorównać Niemcom nie mogą, nie ich to w tym winę, lecz właśnie samych Niemców, którzy byli głównym powodem do upadku... do rozdrobienia naszej ojczyzny. Literatura w Niemczech musi wstąpić, albowiem ukaże się np. jakaś nowa książka lub broszura, to rozchodzi się zaraz po Niemczech tysiącami egzemplarzami, mając wszędzie wolny przepływ. Zyskuje na tym autor i wydawca, ztąd pierwszy nabiera chęci do dalszej pracy a drugi do wydawnictwa.

U nas dziś jeszcze, niech wyjdzie jakie dzieło to ma zatamowaną drogę do braci pod zaborem rosyjskim stojących i jest ograniczenie na kilku tysiącach czytelników, albowiem i to Niemcom do zawiądzania mamy, że lud nasz jeszcze na niskim stopniu oświaty zostaje i mało czytuje. Rząd bowiem austriacki po zabiorze Galicji nie starał się wcale o oświatę u nas, lecz chodziło mu głównie o wyzyskiwanie i germanizowanie naszego narodu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości z literatury i sztuki.

Berlin 18 sierpnia. [Nowości literatury niemieckiej.] Zbytecznym byłoby powtarzać, że tryumfy zakończonej codopiero

wojny; że wszelkie jej szczegóły są ciągle jeszcze niewyczerpanym przedmiotem codzienniej literatury tutejszej. Pojawiają się przecież i w tej dziedzinie piśmiennictwa utwory zasługujące — choć niekoniecznie dla swej wartości — na wyróżniające wspomnienie.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę czytelników naszych na wydany w Lipsku, natchniony podobno z wysokich sfer brozurę pod tytułem: *Europa nach dem Kriege*, wykładającą głównie potrzebę i korzyści porozumienia między restauratorem cesarstwa niemieckiego a Rosją.

Wirttemberski pisarz Wolfgang Menzel wydał *Historję wojny francuskiej w roku 1870 i 1871*, o której głównie dlatego tylko wspominamy, że wywołała piękna i wymowną krytykę ze strony organu szwajcarskiego, bernieńskiego *Bundu*. Pan Menzel, znany oddawna z nienawiści do Francji publicysta i pseudohistoryk, wziął sobie w pomienionem dziele za zadanie wyrzucić Szwajcarom brak patriotyzmu niemieckiego, zbytek sympatii dla Francji i sprzeczną z neutralnością czynny nieprzyjaźni względem Niemiec. Zbijając wszystkie ten ostatni mianowicie zarzut, powiada *Bund*, że co się tyczy insynuacji patriotyzmu niemieckiego, uważy, iż fizyczna wspólność czy podobieństwo mowy nie jest jeszcze i nie powinno być dla ludzi wszystkich, a że wspólność pięknej historii, razem przeżytych kolei i zaszczytających ludzkich instytucji, jakie posiada Szwajcaria, są wezwani i dobrodziejstwami, których nie ma chęci zamieniać na patronowaną przez pana M. ideę narodowości niemieckiej.

Przechodząc do dzieła trwalszej wartości i poważniejszej treści, winniśmy wspomnieć dzieło szwedzkiego historyka Leopolda Rankego pod tytułem: *Über den Ursprung des siebenjährigen Krieges* (O początku wojny siedmioletniej). Nie mogąc się wadzić w szczegółowy rozbiór tego ciekawego, źródłowo napisanego dzieła, powiemy tylko, że jako rezultat podjętych przez znakomitego historyka poszukiwań wynika, że były wprawdzie zamiary przeciw Fryderykowi II ze strony Marii Teresy, i że w zamiary te były wciągnięci powoli Francja i Rosja, ale projekt zacekpił Prus był jeszcze w dalekiej polu, i że dlatego inicjatywa wojny wyszła właściwie od króla pruskiego. Byłoby to pod pewnym względem potwierdzeniem sądu historyka saskiego hr. Vitzthuma.

Nieznamy dotąd w literaturze historycznej niemieckiej p. Jerzy Henryk Klippel wydał w dwóch obornych tomach zajmujący *Żytni generał Scharnhorst*, słynnego twórcy pruskiej landwery, któremu Prusy zawdzięczają swą reorganizację wojskową po klęskach r. 1806 i 7, równie jak powodzenia swoje w r. 1813 i 14. Żywno ten generał Scharnhorst, urodzonego w r. 1755, jest zarazem w znacznej części historią kampanii saskiej z r. 1813, w której gen. Scharnhorst brał udział aż do bitwy pod Lützen dnia 2 maja 1813. Ranny w tej bitwie zakończył życie w Pradze 28 czerwca 1813.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Generał hr. Neuperg, komenderujący w Galicji, przyjechał dzisiaj rano ze Lwowa dla inspekcji załogi i jeszcze dziś odjedzie.

Czas odpowiada, że klasztor św. Jana ogłasza rozpoczęcie szkoły „na warunkach wolności wychowania”, i „że samo przez się rozumie, że zakład ten z publicznego staje się prywatnym. Być może, że *Czas* to rozumie, lecz w ogłoszeniu nie o tym nie ma, brzmi ono tak, jak gdyby wcale żadna zmiana nie zaszła — co jest prostym bałamuceniem publiczności. Nie jest to bowiem dalszy ciąg tej samej szkoły, ale inny prywatny zakład. Akta zaś wszelkie były szkoły, rekwizyty szkolne, środki naukowe winny być odebrane przez radę szkolną okręgową, dla mającej się utworzyć szkoły żeńskiej w mieście. Nadto „warunki wolności wychowania” wszędzie gdzie ma być wolność a nie swawola, poddane są również pewnym warunkom: odpowiedniego kierunku, nadzoru, kwalifikacji. Dopóki zaś *Czas* nie zapewni, że rada szkolna okręgowa i inspektor szkolny wiedzą o tym nowym prywatnym zakładzie — (o ileśmy się poinformować mogli, nie wiedzą wcale), dopóki nie zaprzeczy stanowczo, że występują z klasztoru osoby znaczne i zasłużone, a pozostają w nim tylko dyktatorki znane z intrygantstwa, dające od kilku lat ciągle powody do zgorszenia, dopóki *Czas* tego nie uczyni i nie udowodni, wynika z tego bardzo jasno, że nie my zajmujemy się komerami dotyczącymi furty klasztornej, ale *Czas* dla czyich tam „pięknych

oczu” wypisuje plotki na inne dzienniki nie mogąc zaprzeczyć wiadomościom, które wołałyby zapewne schować pod korzec, że o nich publiczność nie wiedziała.

Na wsparcie emigracji polskiej złożono w administracji *Kraju* kilka Polek bawiących w Cieplach 27 zł., 2 talary i 5 rs.

Stypendja. — Uchwała z dnia 12 b. m., przeznaczyła rada szkolna krajowa dwanaście stypendjów dla kandydatek seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Przemyślu; po piętnaście stypendjów dla kandydatek seminarjów nauczycielskich żeńskich w Krakowie i we Lwowie; po szesnastu stypendjów dla kandydatek seminarjów nauczycielskich żeńskich w Nowym Sączu, Tarnopolu i Stanisławowie; następnie po dwadzieścia stypendjów dla kandydatek seminarjów nauczycielskich żeńskich w Kr. Kowie, Rzeszowie i Lwowie. Każde stypendjum wynosi 100 zł. Podania ubiegających się mają być wniesione na ręce dyrektora seminarjum nauczycielskiego, najpóźniej z końcem września b. r.

Komisja fizjograficzna krakowska, nie przestaje gorliwie się trudnić badaniami kraju. Profesorowie: dr. Nowicki, dr. Janota, dr. Rehman i znany przyrodnik komisarz policji Boehm zajęli się już od wiosny r. b. badaniami rzek, potoków i licznych bagien w okolicy Krakowa, pod względem roślin i zwierząt. „Rocznik” komisji, bardzo obfitej treści, wyjdzie temi dniami. Komisja zamierza także założyć muzeum przyrodnicze.

Na tworzący się fundusz pomocy dla chorych i inwalidów stowarzyszenia straży ogniowej ochotniczej m. Krakowa, ofiarowali: pp. Chępcinski radca miejski 5 zł., A. Suski ob. 2 zł., M. Gronkiewicz 1 zł., J. Wontorski 2 zł., B. Hoff 1 zł., Terasa Zebrawska 10 zł., Karol Mayzel 2 zł., Puchalski 1 zł., J. Ertel 1 zł., Rudolf Glikelli 1 zł., St. Gravelski 5 zł.

Stanisław Jerzykowski, dnia 14 sierpnia uzyskał na uniwersytecie wrocławskim stopień doktora medycyny i chirurgii, złożony przez poprzednio rigorous z wielką pochwałą. Napisał rozprawę „O rakach nerwowych”.

Kradzież. — Marjanna Żelazna, żebraczka, władcza się zwykłe po domach odprawiając pacierze, przybyła wczoraj także do kuchni jednego z tutejszych cukerników i skradła rądel miedziany, została jednak przytłumana i rądel odebrany.

Konrada Wallenroda — Mickiewicza, przełożył na język serbski Daniel Medicz; przekład ten ma być wydany w Nowym Sadzie drukiem dr. Subboticza.

Od administracji. — Panu S. O. w Poznaniu: ani w Przemyślu ani w Samborze nie wychodzi żadne pismo periodyczne.

Wystawa nieustająca towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w pałacu biskupim, odwieczna być może codziennie od godziny 11 z rana do 4 po południu. Wstęp w niedzielę po 10 c., a w powszednie dni po 20 c. od osoby.

HOTEL pod RÓŻĄ. Przyjechali: Jan Kępiński w. d. z Szczurów; Bron. Homolacz w. d., Edw. Homolacz w. d. z Igołomii; Emil Vogel kup. J. Szabel kup., z Pragi; H. Brzozowski w. d., Woj. Jankowski w. d., T. Czerniński, B. Augustynowicz w. d. z Galicji; M. J. Schöffert kup. z Myślowic; Hugo baron Dunaj w. d. z Hawaj.

HOTEL SASKI. Przyjechali: Józef Radnicki ob. z Warszawy; Witold Mogilnicki ob., Józef Naimski z żoną w. d., Natalia Muszyńska z córką w. d., z Kongresówki; Eliza Mogilnicka ob. z Wołynia; Michał Naimski ob. ze Sptkowic; Helena Ziemiałkowska żona prezydenta m. Lwowa z siostrą Jadwigą Dylewską. Lud. Gruzalski i Miecz. Głuchowski rzemieślnicy warszawscy, ze Szczawnicy; Maurycy Olendorf kup. z Katowic; Filip Cebulski w. d. z Radomia; Ant. Bialecki prof. uniwersyteckiego z Galicji; Józef Hebenstreit ob. z żoną z Gorlic; Marja Sadowska ob., Bernard Kalicki literat, ze Lwowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przypominamy, że wystawa przemysłowo-rolnicza w Białej rozpoczyna się 27 sierpnia o godz. 10 rano, a kończy się 10 września. Wystawa zwierząt gospodarskich trwać będzie od 8—10 września.

Otrzymujemy właśnie zawiadomienie z komisji wystawy, że zarządy kolei żelaznych połączonych i galicyjskiej zezwoliły na obniżenie cen

jazdy dla zwiedzających wystawę, a mianowicie kolej północną pobierać będzie na każdą jazdę połowę opłaty zwykłej, zaś kolej galicyjską całkowitą należytość z góry za bilet, który już z góry stać będzie do bezpłatnego powrotu do tej stacji gdzie został nabyty.

Checy korzystając z tego obniżenia, zaopatryć się winni w odpowiednie karty legitymacyjne wystawione przez komitet wystawy, które wydają izby handlowe, tudzież komisarze i biuro wystawy, a dla członków tow. rolniczego krakowskiego biura tegoż towarzystwa w zwykłych godzinach urzędowych.

Zawiadania również komisja wystawy, że dla pomieszczenia przybywających gości przygotowane są mieszkania, względem których uściślić należy do osobno tym celem urzędowego biura kwaterynecznego w dworcu kolei w Biału.

Pierwszy publiczny wyśzy zakład handlowy naukowy dyrektora Karola Porębskiego w Wiedniu zdaje właśnie publicznie sprawę z upływnego roku szkolnego. W sprawozdaniu tym czytamy, że zakład miał 864 słuchaczy, a 27 najdłuższych nauczycieli. Skutki zaś były najlepsze, dlatego też świat przemysłowy ocenił należyte usiłowania dyrektora. Jeszcze bowiem przed upływem szkolnego roku zgłaszały się największe domy handlowe, zakłady bankowe i towarzystwa kolejowe do dyrekcji o słuchaczów. Ile starał się nauczyciele, by zapewnić zakładowi pierwszorzędne miejsce zajęte między wyższymi zakładami handlowymi, dowodzą także że zawarte w temże sprawozdaniu rozprawy „O sprawach giełdowych” przez dyr. Karola Porębskiego, „Przyczynki do arytmetyki politycznej” przez prof. Habera, „Warunki rozumowego wyrobienia wody sodowej” przez prof. Klezinskiego, „Jak Strasburg stał się francuskim” przez prof. Maesera, „O podwójnej rachunkowości w fabrykach i handlach” przez prof. Roberta Winklera; „Wschodnie towarzystwo handlowe za cesarza Karola VI” przez prof. dr. C. Zehdena, a narazicie „O nauce języka francuskiego w szkołach handlowych” (po francusku) przez prof. Jana Ludwika Preneloupa.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 23 sierpnia. Rada miejska przyjęła rozporządzenie ministerjalne o wliczeniu dodatków do podatków. W Pradze przybyło przez 1000 czeskich wyborców sejmowych. — Dr. Schmejkal wrócił już do Pragi.

Berno 22 sierpnia. Wydział gminny nie chce uznać tłumaczenia, jakie rząd względem sejmowej ordynacji wyborczej chce zastosować i oświadczył, że odnośnie rozporządzenia ministerjalnego przy układaniu list wyborczych uwzględnił nie może.

Monachium 22 sierpnia. Komitet katolickiego ruchu reformistycznego w Monachium zaprasza katolików z Niemiec Austrii i Szwajcarii na kongres katolików, który się odbędzie d. 23 i 24 września. Obrady toczyły się będą na publicznych posiedzeniach.

Prawo do głosu mają wszyscy członkowie monachijskiego komitetu do działań, delegowani wszystkich komitetów starokatolickich i osobno zaproszone osoby.

Wnioski na piśmie i zgłoszenia się do wykładów na publicznych posiedzeniach przesyłać należy do dnia 8 września, a z Austrii w szczególności, na ręce wiedeńskiego komitetu działań.

Bern 22 sierpnia. Główny komitet liberalnych katolików w szwajcarskich postanowił zwołać we wrześniu kongres do Solothurn, na którym następujące sprawy mają być wzięte pod obrady:

1) Oddzielenie kościoła od państwa; 2) przejrzenie konstytucji związkowej pod względem politycznym i religijnym; 3) zorganizowanie się przeciw nadużyciom kurii rzymskiej.

Neapol 23 sierpnia. Koło Kapuy urządzono także obóz ćwiczeń; razem więc w całym królestwie założono obozy na 78 batalionów piechoty, 34 szwadrony, 22 baterie i 7 kompanii inżynierii.

London 22go sierpnia. Memorjał komi-

tetu angielskich akcjonariuszów przemawia za dyplomatyczną konferencją mocarstw interesowanych, w celu pokojowego załatwienia sprawy rumuńskiej. Rząd kanadyjski wspiera wychodźstwo komunistycznych więźniów wersalskich do Kanady; toczą się z tego powodu rokowania z rządem francuskim.

Przegląd polityczny.

Otrzymujemy z Paryża następującą smutną wiadomość:

„Wiedzie, że zakład siostr miłosierdzia przy kościełku św. Kazimierza w Paryżu obok ochronki utrzymuje dom inwalidów i weteranów polskich. Otrzymywali oni dawniej od rządu francuskiego po 45 fr. miesięcznie, z tego oddawali siostrmom po 42, za co mieli całe utrzymanie i mieszkanie. Z powodu wojny rząd wstrzymał wypłatę — obecnie przywrócił ją, ale z powodu trudności finansowych w jakich się Francja znajduje, obciął takową ogromnie. I tak przeznaczono dla generała Józefa Wysokiego i pułkownika Zaleskiego po 30 fr. miesięcznie, dla kilku po 20 fr., a dla reszty po 15 fr. Jasnym jest, że gdyby siostry ziemniaki tylko i kasztany pieczone weteranom naszym dawać miały, to i takby sumy te na utrzymanie nie wystarczały.

Jeżeli o kim, to przecież o starcach zastujących kraj nie powinien zapominać. Przypomnijcie i polećcie te sprawy patriotyzmowi polskiego społeczeństwa”.

Sam fakt najwymowniej przemawia — spodziewamy się, że składki w tym kierunku dla Tow. Opieki narodowej popłyną obficie. Oto jest polskie świętopietrze. (My jak zawsze ofiarujemy pośrednictwo.)

Wśród najgorętszych walki wyborczej, kiedy zaciekłość pseudo-przewodców niemieckich już prawie do szczytu bezrozumu politycznego dotarła, — zaczyna się w górnej Austrii, z inicjatywy dotychczasowej posła do rady państwa J. Mayera, tworzyć stronnictwo pośrednie, którego program obejmuje następujące pełne znaczenia i uwagi godne oświadczenie:

„Ostateczne przywrócenie pokoju w państwie na podstawie jednolitości monarchii i zadowolenia słusznych roszczeń i praw — ostateczne uporządkowanie gospodarstwa państwowego — usunięcie dotychczasowych niedostatków w sądownictwie — zabezpieczenie prawdziwej wolności w każdym względzie — oto jest cel, do którego dążymy.

Gdy dotychczasowe drogi nie doprowadziły do celu, upatrujemy w rozszerzeniu samorządu pojedynczych krajów stosowny środek i niezbędny warunek do osiągnięcia tego celu t. j. do wprowadzenia zgodnego współdziałania wszystkich stronnictw, które dotąd są sobie przeciwnie.”

Być może, że program powyższy będzie zapowiedzią nowego zwrotu politycznego w obozie Niemców austriackich. Zyczymy sobie tego w własnym i w interesie całej monarchii.

O konferencjach w Gastein i o pogłoskach z niemi wiążących się, dajemy dziś na wstępie kilka uwag. Trzeba się na to przygotować, że dzienniki wiedeńskie ze względu na agitację wyborczą będą nas w najbliższym czasie zarzucały ciekawkami własnego wynalazku, obłożonemi ściśle tylko na wrażliwe umysły wyborców.

We Francji zmniejszono pensje prefektów i innych urzędników, jakoteż członków zgromadzenia narodowego. W zgromadzeniu ciągle jeszcze spory o sposób przedłożenia władzy p. Thiersa. Emigracja z Alzacji do Francji, która z początku przybierała bardzo szerokie rozmiary, dziś prawie zupełnie ustaje. Spodziewają się, że rząd zaraz po rozbrojeniu w całej Francji gwardji narodowej znieśnie stan obłożenia.

Pomiedzy Turcją a Persją powstał spór o obsadzenie załoga turecką kilku wysp w zatoce perskiej. Anglia pośredniczy do zgody.

Ostatnie telegramy.

Berlin 23 sierpnia. *Prov.-Corr.* pisze z powodu utworzenia się nowego ministerstwa bawarskiego: Według dzienników bawarskich przyjęło nowe ministerstwo za najwyższą zasadę swęj polityki; wierne i sumienne pełnienie obowiązków względem państwa niemieckiego. Można się spo-

dziewać, że urzeczywistnienie tych zamiarów przyczyni się do zachowania Bawarii poważnego stanowiska w państwie niemieckim, a oraz do wzmocnienia narodowego rozwoju wspólnej ojczyzny.

Paryż 24 sierpnia. Proklamacja muniypalności lionskiej protestuje przeciw doniesieniom dziennikarskim o urzeczności szkolnej; oświadcza, że nie lekceważy praw, że jednak starać się będzie o tryumf zasad republikańskich.

W sądzie wojennym komisarz rządowy prowadzi dalej akt oskarżenia, Ferré kazał drukować swą obronę i rozdzielić w sali posiedzeń; Oskarża on w niej rząd wersalski, chwali komunę, powierza pamięć o swoim imieniu i pomście — przyszłości.

Zgromadzenie narodowe uchwało podniesienie portorium od listów o 15 centimów i przyjęło cały wniosek o nowych podatkach.

London 23 sierpnia. Zgromadzenie ludowe, które się odbyło w Birmingham w celu poparcia tajnego głosowania, zaprotestowało przeciwko zachowaniu się lordów, którzy odrzucili nową ustawę wyborczą.

W Newcastle przyszło do zatargów między robotnikami, którzy zaprzestali robić, a tymi, którzy dopiero świeżo przybyli. Jest obawa, że się rozruchy powtórzą.

Pogłoska, że Fortescue mianowany został lordem namiestnikiem dla Irlandji, jest mylną.

Times zapewnia, że rząd niemiecki robił niejakie trudności względem zawartej przez Thiersa umowy finansowej, o której wczoraj donoszono.

Rzym 22 sierpnia. *Osserv. romano* przeży, jakoby papież przystał na projekt pewnych katolików względem rozpisania kilkamilionowej pożyczki na potrzeby Watykanu.

Konstantynopol 23 sierpnia. W Krymie wybuchła cholera. Przybywające ztamtąd okręty podlegają kwarantannie.

Madryt 22 sierpnia. Donoszą, że rząd kazał uwolnić p. Mafargue, członka stowarzyszenia międzynarodowego, którego niebawem w Iruca uwieziono.

Wiedeń 24 sierpnia. *Wiener Abdtst* zamieszcza communiqué, które wobec alarmujących wieści o ugodzie, zwraca uwagę na to, że dzienniki o treści ugody nie wiedzą i oświadcza; Może naprzeciw tych agitacji dać najzupełniejsze zaspokojenie, że przez tę ugodę ani potrzebna jednolność monarchji, ani ugodą węgierską naruszoną nie zostaje, jak również, że ani prawa Niemców w Austrii, ani obywatelskie swobody nie poniosą szwanku.

Kursa. — Wiedeń 24 sierpnia. 2. — Akcje kredytowe 290.50. — Lombard 180.70. — Losy z 1860 r. 102. — Losy z r. 1864 139.50. — Akcje franko-austriackie 122.50. — Napoleony 9.67 1/2. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 253.50. — Akcje kol. lwowsko-czerniow. 174.50. — Akcje kol. północno-wschodniej 164.25. — Akcje banku 766. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 114. — Akcje banku generaln. — Renta w srebrze 69.80. — Obligacje indemnizacyjne galicyjskie 76. — Akcje banku wiedeńskiego 183.50. — Akcje anglo-banku 259. — Akcje kolei państw. 418.50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiej 174.50. — Akcje kol. Rudolfa 162.50. — Akcje kol. pólnoc. 214.50. — Tramway 210.50. Akcje banku budowy 83.10. — Akcje kolei wschodniej 88.50. — Akcje kolei alfordzkiej 180.25. — Akcje banku anglo-węgierskiego 94.50.

Uspokojenie giełdy: koniec lepszy.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumpelwicz. Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

(Nadesłane.)

Nie ma choroby, która by się oprzeć mogła delikatnej *Revalsciere du Barry*, która usuwa bez medycyny i kosztów:

Wszystkie cierpienia żółdkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruźlica, błon śluzowych, choroby pęcherza, nerek, tężyczki, suchoty, astma, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, słabość, hemoroidy, wodna puchlina, febra, zawrót głowy, kongestja, szum w uszach, nudności i wymity nawet podczas błogosławionego stanu, diabetez, melancholja, chudnięcie, reumatyzm, podagra i bladełaczka. — 72,000 wyzdrowień, czego nie mogły dokonać żadne lekarstwa, a na co między innymi mamy świadectwo Ojca św., marszałka dworu hr. Plinskowa, margrabiny de Bréhan.

Pożywniejsza niżeli miodo, *Revalsciere* zaoferuje tak u dorosłych jakoteż u dzieci 50 razy tyle, ile kosztują lekarstwa.

Scanovany Panie!

Glainach 14 lipca 1867. *Revalsciere* pańska, którą prócz Boga zawdzięczam życie wśród okropnych chorób żółdka i nerwów, zamierzam dłuższy czas jeszcze używać jako śniadanie i proszę zatem uprzejmie szan. Pana o łaskawe przesłanie jednej puszki na 12 funtów za pobranem pocztowym.

Z uszanowaniem i wdzięcznością:

Jan Godez,

wikariusz w parafii Glainach, poczta Unterlangen przy Klagenfurcie. W puszkach zawierających 1/2 fl. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344

warta, prowadzona w domu bez oglądania się na „Gastein” i tendencje, bafumne wiadomości o „Gasteinie” tutejszych dzienników.

Pan Beust, powiada dalej *N. Fr. Pr.* nie mało popełnił błędów, główny błąd, że się nie zidentyfikował z memorandum centralistycznej większości: Herbst Ha sner, Giskra, Brestl, Plener... ale któż jest doskonałym? dodaje.

Wszystko mu darowano jednak; ponieważ napisał list do Riegera, w którym go nazwał i innych Czechów, nieprzyja ciółmi, czy odstępcami idei państwowej (*Reichspretzegeber*) — on więc teraz nale ży do nas, on nasz, musimy coś zro bić dla niego i dla nas.

Będzie to pion przeciw pionowi: Beust przeciw Hohenvartowi. Wybierzmy go z Wiednia posłem do sejmiku austriackiego przeważającą większością głosów.

A na co? co z tego?

Oto pokazemy światu, że Niemcy au strjacy, a na ich czele oświecona lu dność „stolicy państwa rakuskiego” po dnoszą na swych barkach męża, któ re męźnie staje w obronie po lityki niemieckiej, a konkretnie bio rąc sojusze z Bismarkiem *à tout prix*. — Tę samą protestujemy przeciw polityce Hohenvarta, którego *N. Fr. Pr.* kwa lifikuje antagonistą Beusta.

Wielce to będzie polityczny krok... jeżeli Wiedeń wybierze Beusta na posła do sejmiku i rajchsratu powiada *N. Fr. Pr.*

Czy warto robić jakie uwagi nad tą koncepcją? Dla nas nie ma ona specjal nęj wartości; ale wątpię w każdym ra zie wolno, czyli p. Beust starzy dyploma ty w swej delikatnej pozycji chciałby centralistom swą osobą pomagać do rewindykacji ich stanowiska polityczne go — wobec korony, która ich rady się pozbyla z przekonania, iż jest szkodliwą dynastji i państwu.

Wiedeń. Postanowieniem z d. 10 sierp. b. r. mianował cesarz zwyczajnego pro fessora nauk politycznych i statystyki przy uniwersytecie lwowskim dra Jana Pazdie re, zwyczajnym profesorem sta tystyki i administracyjnego ustawodaw stwa austriackiego przy uniwersytecie w Inspruku.

— Konferencje ugodowe z powołanymi do Wiednia mężami zaufania twają bez przerwy, przy współudziale Riegera i Clam-Martinitza, który głównie o to się starają, by i mniejsze kraje i narodowo ści w Przelidawji otrzymały odpowiednią miarę samorządu i ustępstw administra cyjnych. Przez to chcą sobie Czesi zyskać poparcie tych, za którymi teraz prze mawiają.

Peszt 22 sierpnia.

S. [Delegacja krak. tow. strzel.] Pospieszam z doniesieniem wam o świę tnym przyjęciu, jakiego doznała delegacja krak. nie tylko ze strony towarzystwa strzeleckiego, ale i całej ludności stolicy węgierskiej, która w czasie wjazdu naszego do strzelnicy, uderzona zajmującym dla nich widokiem stroju narodowego, serdecznie, wśród przeciągłych „Eliu”, w o grodzie strzeleckim nas przywitała.

Wjeżdżających bramą tryumfalną, wśród szpalerów przez strzelców uformowanych, prawie na rękach na salę wniesiono, gdzie prezes towarzystwa strzeleckiego witając z otaczającymi go dygnitarzami, przemówił do niej po węgiersku, dziekując za przyjęcie zaproszenia na jubileusz, wśród przeciągłych wiwatów. Później sa nowny wiceprezes krakowskiego towarzy stwa L. Zieleniewski jako przewodni cący delegacji w tych przemówił słowach:

Szanowni panowie! Raczej mi łaskawie przebaczyć, że nie znając waszego języka, jako Polak, po polsku do was przemawiam. Tow. strzeleckie krakow skie, oceniając wysoko łaskawe zaprosze nie wasze, na uroczystości 100letniego jubileusza założenia towarzystwa waszego, wysłało z grona swego delegację przed wami tu stojącą, a której zadaniem jest przedewszystkiem, wyrazić wam pozdro wienie braterskie.

Panowie! występuje tu w podwójnym charakterze, raz jako członek tow. strzeleckiego, a zatem brat wasz i kolega, drugi raz jako Polak. Jako brat strzelec mam zaszczyt od naszego tow. krakow skiego od 400 lat blisko istniejącego, jako starszego wam młodszym złożyć serdeczne i braterskie życzenia wszelkiej pomyślności i dalszego rozwoju w celach towarzystwa. Jako Polak wynurzyć wam mogę niezmienną sympatję narodu nasze go, który tyle historycznych kolei wspólnie z wami przechodził, a zarazem oświad czyć, że radzi zacerpnąć tu u was po wietrza wolności i niepodległości, do któ rego i my wzdychamy. Niech żyją Węgry!

Po tej przemowie, która serdecznie wywołała okrzyki radości, sekretarz tow. p. Kazim. Henisz wręczył kurek srebrny krakow. towarzystwa przesewo tow. bu dynskiego.

Nie uwierzcie, jakie zadziwienie wi dok pięknego kurka wywołał w całym gronie strzelców, po objaśnieniu im zna czenia historycznego symbolu tego.

Po przywitaniu przez liczne grono przybyłych z całych Węgier delegacji i po kilku celnych strzałach, zaproszono do hali bankietowej, świetnie w bar wy węgierskie przystrojonej, w której za stała już wysokich dygnitarzy miasta Budy i Pesztu, a na czele ich, feldmar szałka Gablenza, ministra oświecenia, bur mistrzów obu miast, jenerałów itd.

Widok to wspaniały w hali świetnie iluminowanej wesołych pięknych strzel ców, lecz najpiękniejszą stroną biesiady były toasty, a raczej mowy naprzemian po węgiersku i po niemiecku, przez dziel nych mówców z trybuny na ten cel u myślnie przyrządzonej, wznoszone na cześć króla węgierskiego, który towarzystwu przelężni złożył puhar na pamiątkę uroczystości tej ofiarował, a z którego wszyscy obecni goście po kolei na cześć

wysokiego dawcy z radością hausty za czerpnęli.

Po toastach rozpoczęły się świetne mo wy treści politycznej, pełne werwy, siły i wymowy, dające nam obraz wysokiego parlamentarnego wykształcenia Węgrów, zamiatanych w podobnych mowach. — Przeciągłe, nieustające oklaski i „Eliu” były nagrodą mówców; kulminacyjnym zaś punktem mów tych było podzięko wanie publiczne delegacji naszej złożonej i wniesiony toast na cześć Polaków, „któ rzy przybyciem swym ze starego grodu swego z odległości 100-milowej dali nam dowody dawnej miłości i sympatji, jaka narody te od wieków z sobą łączy ła”, a kończąc po p. lsku znaniem przy słowiem:

Polak i Węgier dwa bratanki,
Jak do szabl tak do szklanki! —
Powstał nieustający grzmot eljenów, wśród których wszyscy z miłości swych powsta wszy, rzucili się na naszych, ściskając ich bratnią dłoń.

Ogólne uczucie radości toastem tym wywołane, zmusiło szanownego wicepre zesa do podziękowania za te serdeczno ści.

Zegnając wesoło to grono, wrócili Po lacy wśród okrzyków radości, bucznych strzałów i odgłosów muzyki do kwatery na zamku królewskim, gdzie ich ułoko wano.

Dalszy ciąg wyprawy następnie opiszę.

Francja.

Paryż 15 sierpnia.

△ Od lat dziewiętnastu, od chwili coup d'Etat, które miało miejsce 2go grudnia 1852 r., Francja rządowa w dzień 15go sierpnia rok rocznie ubierała się w szaty godowe i przy dźwięku muzyki, hymn i odłasku sztucznych ogni piała hymny i ody na cześć i chwałę bohatera Sedanu. W dzień 15 sierpnia, jako w dzień uro czystości Napoleona, Paryż nieraz liczył od 5 do 8 milionów mieszkańców. W ciągu kilku dni i nocy stolica wyglądała jakby rozgrzane morze, masy ludu jak rozkołysany ocean w bezustannym ruchu falowały na przestrzeni dziesięciomilowej. Krzyk, zgłęb, wrzawa były nie do opi sania. Dumny cesarz rozparzył w karecie z sztycherem uśmiechem przejeżdżał się wśród bezmyślnych tłumów naiwnych wieśniaków, a świat patrząc na to żyjące mrowisko, wykrzykiwał: Paryż, to stoli ca świata!

W tej chwili, kiedy piszę, również dzień 15 sierpnia — a gdzie są owe ognie sztucz ne, ody, hymny i ten dumny cesarz? Przemienilo wszystko jako cień. Na teraz w Paryżu cicho, ponuro, pośepnie; na prowincji obcy żołdak depcze rodzinne łany; w Wersalu snom frymarka o resztki władzy.

Jakkolwiek ostateczna forma rządu we Francji zależy od zbiegu okoliczności, jednak p. Thiers ma tyle jeszcze wpływu i elastyczności dyplomatycznej, że szaleć snadnie przeważa na tę stronę, po której on będzie. Mimo to, że go prawica nie cierpi, wszelako acz z gorzkim zadowo leniem ze strachu o przyszłość konserwa tywną Francji, chce go bądź co bądź utrzymać na dzisiejszym stanowisku. Przy puszczmy na chwilę, że p. Thiers znika z politycznego horyzontu; któż więc go za stąpi? Henryk V zdyskretytowany, Orleany jeszcze za włąi w opinii powse chnej, a rzutki Gambetta ma za sobą trzecią część izby, połowę wojska i gło wne miasta. Przy dzisiejszym usposobie niu umysłów niech raz Gambetta stanie u steru rządu, wtedy burbonom, orleanom, bonapartym śmiało można było powie dzieć: piszcie na Berdycezw.

Żeby raz już wybrać z chaosu tymczasowości i położyć tamę chorobliwym zachciankom izby, pan Rivet w imieniu centrum lewicy wniósł następującą propo zycję, która natychmiast została przyjęta pod obrady i uznana za nagłą. Oto jej brzmienie:

Zgromadzenie narodowe, zważywszy na to, aby odpowiedzieć życzeniom kraju, aby zadosyćuczynić na głągłym potrzebom pracy i kredytu, po wiada, że jest koniecznym, aby określić przeciąg czasu istniejącej władzy. W myśl tego stanowi:

Art. 1. Pan Thiers przyznana mu władzę będzie wykonywał i nadal pod tytułem prezydenta republiki.

Art. 2. Władza ta przedłuża się na trzy lata. W każdym razie, jeśli w ciągu tego czasu zgromadzenie narodowe uzna za stosowne rozwiązać, władza p. Thiersa jako wynikająca z praw i przywilei zgromadzenia nie może trwać dłużej jak tylko do ukonstytuowania się izby, a ta z władzą wykonawczą postąpi tak jak uzna za stosowne itd.

Podczas kiedy p. Rivet czyta tę pro pozycję, prawica bije w gwałt. Zszerego wany zastęp zwolenników króla z łaski bożej tupie nogami, bije pięściami o stoły, wrzeszczy, słowem używa wszel kich możliwych środków do zgłoszenia wniosku. Pan Rivet nie zważając na wrzaski i krzyki, przeczytał propo zycję, którą wzięto większością głosów pod rozprawę. Monarchiści zrywają się z ławek i biegną po izbie, zbierają podpisy i na tychmiast poddają kontra propozycję, gdzie powiadają, że p. Thiers po dziś dzień ma zaufanie izby i kraju, a zatem niech pozostaje tymczasowo tak jak i był. Pro pozycję tę przedstawiano przez p. Adnet poddano pod głosowanie, przyjęto i u znano za nagłą, zatem wkrótce obie pójda pod rozbiór i rozprawę izby.

Nie przesądzam z góry, który z tych dwóch wniosków się utrzyma, wszelako powiadam, że biada narodowi, którego wybrańcy dla zadowolenia osobistych zachcianek wystawiają dobro publiczne, sprawa narodu na szwank. Francji na teraz pozostaje jedno i tylko jedno, to jest roz wiązanie izby. Następnie zarządzić nowe wybory i jeśli nieszczeście zachce, że większość będzie monarchiczną, dać im króla i niech do pewnego czasu liżą mu

stopy; podczas tego antraktu naród się zastanowi, odetchnie i po dojrzałej roz wadze przystąpi do organicznej pracy, do zakładania stałych i niewzruszonych pod walin pod gmacz wielkiej przyszłej republiki.

Jeśli we Francji wybuchnie zamieszka nie, to przy tak strasznym rozdrażnieniu stronnictw, jakie jest dzisiaj, będzie to stórkroć dziksze, niż rok 93, niż fabryki komuny i hece wersalskich zwycięzców.

Sady wojenne w Wersalu idą żółtym krakiem, na tysiące więźniów zaledwie kilku dziennie staje przed kraty sądowe. Temi dniami wypuszczono jednego z na szych rodaków; pytałem go: zkąd ta nie dbałość, obojętność i lekceważenie w są dach? — odpowiedział mi: że taka wola rządu. Znaczy, kogo nie można pościć o żadną winę, ten samem nie można i karać; jednak chcąc dokuczyć Paryżan om, trzymają niewinnych więźniów o tyle, o ile można jak najdalej poza obręb merostolicy. Znaćć człowieka, moralnie i fizycznie uczyni, jeśli nie na zawsze to przynajmniej na czas przydłuższy, nie zdolnym do samodzielnej pracy i myśli, oto istny cel wersalskiej sprawiedliwości.

Paryż więc pozostaje na stopie wojen nej, mimo to jednak pozwolono na otwar cie sławnego bezecnym tańcem „Jar din Bullier”. Po tylu kłeskach, po niezliczo nych i tak srodo doznanych zawodach, każdy inny naród spowinałby w bólu, w żalobie — Francuzowi o tem się nie mówi. On żyje z dnia na dzień, zrana ubolewa, w południe rozprawia poważnie, a w wieczór idzie do ogrodu Bullier i jeśli tam nie dokazuje heców, to rozpro mieniony i zachwycony bakanaljami, za nosząc się od śmiechu, mimowiednie po wtarza: *Pour les bêtises il n'y a que les Fran çais* — istotnie trzeba im oddać służ ność, w tym względzie nikt ich nie prze wyższy.

Po ogłoszeniu republiki w Paryżu nazwę bulwaru Prince Eugene za mieniono na Wolter, a na placu przed ratuszem posąg tegoż księcia zastąpiono również Wolterem. Po wzięciu Paryża Wersalczyści pastwili się nietylko na lu dziach i na tem wszystkim co należało do komuny, lecz nado jeszcze i nad tem, co przypomniało pokrewieństwo komuny. Artysta przedstawił Woltera siedzącego w krześle, żołnierze posadzając go o komu nizm, wystrzalił armatniami rozbili krzesło, a starca Woltera zostawili w ko micznej postawie siedzącego prawie li tyko na jednej nodze krzesła. Wiadomo, że Paryżanom trzeba zawsze coś śmie sznego, dlatego też dzisiaj skoro chcą na bawić się i namięć do syta, idą w od wiedziny do Woltera. Nadowcipkowawszy się, odchodząc powiadają: kpięś z ludzi, że świętych, Boga i z całego świata, a teraz na ciebie kolej.

— [Wielki proces polityczny osiemnastu naczelników komuny.] Akt oskarżenia Alekseja Trinquet, szewa c, wieku lat 35, urodzonego w Valen ciennes.

Trinquet, szew, uczeszał na publicz no zebrań, gdzie się odznaczał gwałtownością; w r. 1869 był jednym z człon ków wyborczego komitetu, który zapro ponował i utrzymał kandydaturę p. Ro cheforta. Ten, w uznaniu jego usług, dał mu miejsce w biurze redakcyjnym dzien nika *la Marseillaise*. W r. 1870, d. 10 lu tego, Trinqueta zaaresztowano na ulicy za buntownicze okrzyki; znaleziono przy nim zakazaną broń. Zarządca rewizji w jego mieszkaniu wykryła wojenne amu nicje. Siódmy paryski trybunał skazał go za te czyny na sześć miesięcy więzienia i 50 fr. kary pieniężnej. Trinquet zape wnia, że się nie mieszał do polityki pod czas i po oblężeniu Paryża przez Prusa ków, aż do wyborów komuny. To twier dzenie może być poddane w wątpliwość, gdyż nie zgadzałyby się ono z usposobie niem Trinqueta. Mianowany 16 kwietnia członkiem komuny, należał do komisji bezpieczeństwa publicznego, wyznaczonęj specjalnie do środków karzących. W tej komisji Trinquet trzymał raczej za su rowością, jak za łagodnością. Nigdy nie zabrał głosu, aby złagodzić skutki samowolnej władzy. Jest on gwałtowny; głosu za komitetem bezpieczeństwa pu blicznego; był przytomny na posiedzeniu, na którym Urban postawił wniosek ty czący się zakładników; nie protestował, tak jakby tu szło o jakie zburzenie. Wiemy, iż Trinquet się skarżył, że mu nie udzielono obszerniejszej władzy w komisji policyjnej. Działa on pomimo tego na swoją rękę i na jego to rozkaz zarzą dzone rewizje u księży Petit i Tassy. Utrzymuje, iż miał zamiar podać się do dymisji. Czy na prawdę chciał to uczynić? Niema dowodu, aby przedsięwziął w tym względzie jakie kroki. Przy Trin quetie znaleziono sumę pieniężną, o któ rej nie chce wyznać prawdy. Suma ta nie pochodzi z małego spadku, jaki otrzy mał w r. 1859. Od dwunastu lat Trinquet za wiele zajmował się polityką, a ztąd za mało zrobił obuwia. Jesteśmy przeko nani, że z spadku po matce nie pozos tało mu nic prócz łąły, że go na zle użył. Suma 1230 fr przy nim znaleziona, pochodzi ze szkodliwych innych członków komuny. Z tego wynika, że Trinquet miał udział w komunie paryskiej i publicznie bezpieczeństwie. Zatem: 1) przywłaszczył sobie władzę; 2) przyczynił się do zama ch mającego na celu zmianę formy rządu; 3) podlegał do wojny domowej, uzbra jając obywateli jednych przeciwko dru gin i roznosząc mord, pożogę i rabunek w mieście Paryżu; 4) był spółnikiem w morderstwie, głosując na prawo o zakła dnikach.

— [Akt oskarżenia Ludwika Hen ryka Champy.] lat 25, zlotnika-nożownika, urodzonego w Clamart (dep. Se kwany).

Champy gorliwie bywał w klubach pod czas oblężenia, często w nich głos zabie rając. Tym to sposobem dał się on poznać, tak że na wyborach marcowych został mianowany członkiem komuny. Po ogłoszeniu komuny, wchodził w skład komisji żywnościowej. Piątego kwietnia Champy wysłany był na przegląd biur żegluga na kanale św. Marcina, a głównie dla zabrania kas; 21 tegoż miesiąca, na wniosek dowódcy koszar w Château d'Eau, upoważnia zabranie 3000 mundu rów, pochodzących z magazynów linjowych pułków. Champy, chcąc odznaczyć się, trzymał z gwałtowną większością ko muny; głosu z nią zawsze, odpowiadając za jej nadużycia. Prócz wymienionych wyżej czynów, musimy dodać o jego wabanach i podejrzanęj wartości zeznaniach, gdy go zapytano o zdanie rachunku z użycia czasu podczas ostatnich dni, 24 maja jest w merostwie 11 cyrkulu dla pobrania 1000 franków, wypłacanych każ demu członkowi komuny; 25 udaje się do pułkownika Brunel, jednego z podpa laczy, aby mu nakazać środki w celu ugaszenia pożaru; 26 Champy spędza cały dzień w merostwie 11 cyrkulu, będącego główną kwartą powstańców. Tutaj przy chodzą wszystkie rozkazy, wszystkie raporta, tu jest rząd powstańców. Champy utrzymuje, że spędził dnie 27 i 28 na zwiedzaniu szpitali. Ze wszystkiego co powyżej wynika, że Champy, członek komuny, głosując na wszystkie dekreta, zgadzając się bez protestacji na wszystkie czyny: 1) przywłaszczył sobie wszystkie władze sądownicze, wojskowe i admini stracyjne; 2) zarządał samowolne sekwe stracje; 3) uczestniczył w zamachu, ma jącym na celu rozniesienie wojny domowej, spowodowanie zniszczenia, mordów i ra bunku w mieście Paryżu; 4) burzył do browolnie domy prywatne i pomniki na leżące do narodu; 5) rabował kościoły zbrojną ręką; 6) miał udział w zabójstwie, wotując prawo o zakładnikach; zatem je stemy zdania, że Champy powinien być oddany pod sąd wojenny.

— [Akt oskarżenia Teofila Ré gère] weterynarza, lat 45, rodem z Bor deaux.

Régère, urodzony w Bordeaux w roku 1826 był z profesji weterynarzem. Zało żył i redaktor dziennika *la Tribune de la Gironde*, dnia 2 grudnia dziennik ten zakazano, a on sam wgnany po zama ch stanu. Mieszkał w Paryżu od r. 1855, gdy 31go października zarządził rozruch przeciwko rządowi tymczasowemu, w skutek czego ścigano go wraz z Lefrançais i Millière. Już w tym czasie oskarżony zachwale broń socjalistycznych pojęć. Utrzymuje, że dopiero później przystąpił do stowarzyszenia „Internationale”, jako czynny członek w sekcji Panteońskiej. Jako sekretarz komitetu 20 cyrkulu, człon nek rady uzbrojenia i komitetu wybor czego z 5 cyrkulu, postawiony był pierw szym na liście kandydatów do zgroma dzenia komuny. Przy tej sposobności wy dał on odezwę do swych wyborców, o gło szoną w Dz. urzędowym, która jest jego wyznaniem wiary. Jakkolwiek w for mie umiarkowana, podlega ona do po gardy rządu i usprawiedliwia bunt.

28 marca Régère'a mianowano człon kiem komuny i delegatem merostwa 5go cyrkulu, którym zarządzał aż do końca powstania.

Dz. urzędowy komuny ogłosił kilka proklamacji, dekretów i postanowień z jego podpisem, pomiędzy nimi jedno roz porządzenie co do myt celnych, jedno o dziennikach i o dezterach od popisu wojskowego. Na posiedzeniach komuny odznaczał się przerywaniami i reklama cjami.

28 kwietnia żąda nagłośnić w utworze niu komitetu bezpieczeństwa publicznego. Głos swój motywuje temi słowy: „Na padnięci bez litości i bez prawnego pro wodu, sądzę, że powinniśmy energicznie bronić zagrożonej rzplęty”.

2 maja wychwala sposób, w jaki rada z 2go cyrkulu zarządziła poszukiwania dezterów.

3 maja, słysząc wniosek o zburzenie kolumny Vendôme, oskarżony niecierpli wie zawołał: „już zdecydowane”.

W przedmowie użycia zakładów klasz tornych, mówi, że użył jednego w ulicy des Postes dla umieszczenia wychodźców. Przy końcu sesji bronił energicznie swego przyjaciela Feliksa Pyat, przeciwko komunie.

Na jednym posiedzeniu komuny prze mawiał za komisarzem policji z komuny Pilotell'em, który odbywał skandaliczne rewizje u pp. Chaudy i Polo.

19 maja przyzywał komunie i od tego czasu nie bywał wcale na jej posiedze niach.

W jednej okoliczności oskarżony opo wiada fakt, potrzebujący sprawdzenia. Ponieważ wszystkie kościoły Paryża były zamknięte na rozkaz komuny, utrzymuje on, że wraz ze swym starszym synem, dowódcą 248go bataljonu, był obecny pierwszy komisji komuny drugiego syna Gastona w kościele Saint-Etienne-du-Mont. Przytem oskarżony opowiada, że kazał wypuścić na wolność kilku księży i inne osoby uwięzione przez wojsko z innego cyrkulu. Te osoby będą powołane na świadków.

Gdy wojska wersalskie zbliżyły się do 5 cyrkulu, delegat mera zajął się pilnie jego obroną. Mamy przed sobą notatkę podpisaną i uznaną przez niego, w któ rej donosi, że przeznacza 1000 ludzi do obrony i ufortyfikowania Pantheonu, pro sząc o artylerję i jednego człowieka wojskowego. Ta notatka dowodzi o jego czynnym udziale w wojnie domowej, od czasu wkroczenia regularnej armji.

Oskarżony utrzymuje, że wydał rozkaz wraz z J. Vallessem, aby nie wysadzano w powietrze i niepalono gmachów. Tym czasem wiadomo wszystkim, że gdyby żołnierze nie byli przecieli drutu prze cieżonego do przeprowadzenia iskry elektrycznej do składu prochu pod Pan teonem, cała ta dzielnica wyleciałaby w powietrze.

Daliśmy do przeczytania Régère'owi rozkaz jego, jaki miał wydać Millerowi do podpalenia gmachów i podejrzanym

domów z lewego brzegu rzeki. Katego rycznie zaprzecza prawdziwość tego roz kazu. Z przybyciem regularnej armji, mer 5 cyrkulu uciekł i skrył się, aby się wy mknąć obroćcom porządku, aż do chwili jego przyaresztowania.

Jako członek komuny, Régère przyjął na siebie część odpowiedzialności za czyn ny rząd, którego był bardzo czynnym agentem. Jako delegat do zarządu 5go cyrkulu, sam przyznał, że miał władzę bez kontroli; na niego więc spada cała odpowiedzialność za dekreta, rewizycje, proklamacje, aresztowania, podpisy aktów ślubnych, które miały miejsce za jego za rząd. Utrzymuje, że miał do nich pra wo jako wybrany głosowaniem powszech nym swych wyborców. Jako członek ko muny odpowiada za dekret zwałenia ko lumny, domu p. Thiersa, samowolne are stowania i sumaryczne egzekucje, jakich historia powstania daje liczne przykłady. Zatem p. Régère oskarżony jest o pod zeganie do wojny domowej, chęć zmiany rządu, przywłaszczenie urzędów cywil nych, rewizycje, zniszczenie gmachów, zbrodnie przewidziane art. 87, 88 i na stępnemi kodeksu karowego.

— [Przysięga, jaką złożył ar cybiskup Paryża msgr Guibert] d. 19 bm. wobec prezesa rady ministrów. „Przysięgam i przyrzekam Panu Bogu, na święte ewangelje, że będę posłuszny i wierny rządowi ustanowionemu przez konstytucję rzplęty francuskiej. Przyrzekam także nie porozumiewać się, nie być przytomnym żadnej naradzie, nie tworzyć żadnego stowarzyszenia ani wewnątrz, ani zewnątrz, któreby było przeciwne publi cznemu spokojowi; a jeżeli w mojej dy ecezi albo gdzieindziej dowiem się, że się coś knuje na państwo, dam znać o tem mojemu rządowi”.

Rossja.

Wielki proces polityczny Nie czajewa w Petersburgu.

(Ciąg dalszy.)

Druga mowa obroń. P. Spasowicza. Charakter swego drugiego klienta pan Spasowicz określa w taki sposób: Tkaczew jest człowiekiem bardzo poważnym, zagłęzionym w sobie, milczącym, przede wszystkim literatem, z umysłem abstrakcyjnym, który żyje w świecie ab strakcyjnym; zdolności agitatorskich wcale nie posiada i na młodzież nie wywie ra wielkiego wpływu. Jeżeli się stara i działa na młodzież, to tylko z piórem w ręku, swemi pracami literackimi, a nie żywym słowem. Młodzi ludzie zwykle mawiali, że Tkaczew dodaje sobie powa gi. Lecz nie była to chęć nadrabiania powagę, lecz po prostu wynik jego cha rakteru. Otóż życie w sferze abstrakcyj nej, nieznanomosci stosunków rzeczywi styh, były powodem, że Tkaczew użył zbyt ciekrych wyrazów w proklamacji do „społeczeństwa” i popełnił kilka kapital nych błędów. Pierwszym błędem był ten, że Tkaczew sądził, iż kwestja oświaty jest najważniejszą kwestją dla naszego społeczeństwa, że się społeczeństwo nią interesuje.

Tymczasem rzecz się ma wcale inaczej. Społeczeństwo rosyjskie uważa kwestję oświaty za drugorzędną lub trzecio rzędną. Powtóre, popełnił wielki błąd od zywając się do opinii publicznej. Zape wne mu się zdało, że opinia publiczna jest w Rossji taką potęgą, na którą coś można liczyć, do której można się od woływać i żądać moralnego poparcia. Opinia publiczna w Rossji jest jeszcze zbyt dziecinna, da się skierować w tę, lub ową stronę. Nareszcie, grubo się mylił, jeżeli mniał, że przez nią można wpłynąć na rząd. Jeżeli rząd czasami przysłuchuje się opinii publicznej, to nie dlatego, aby miał do niej stosować swoje postępowanie. Odwołanie się do społeczeństwa mo gło raczej zaszkodzić sprawie akademic kiej, jak pomódz.

Dalej p. Spasowicz prosi sędziów, aby nie zwracali uwagi na skrajny kierunek w literaturze jego klienta i na zaliczenie go do nihilistów. Słowo nihilista nie jest wcale nowym. Po raz pierwszy użył go Turgienjew w swej powieści: „Ojcowie i dzieci”. Jedną część społeczeństwa o chrzcila tem nazwaniem ludzi negatywne go, skrajnego usposobienia, w celu znie stawienia całego kierunku liberalnego; druga przyjęła go za swoje hasło, za go dło, pod którym stanęła do walki, jak pod sztandarem. Pod tem hasłem walczyli ludzie nadzwyczajnie zdolni, mający wiel kie zasługi w Rossji, ponieważ reformy następowały jedna za drugą, a reformy te istotnie były bardzo radykalne; nie mogłyby być takimi, gdyby nieubłagana krytyka nie wzięła ich pod gruntowny rozbiór, gdyby w tej pracy nie brały udziału nawet najskrajniejsze kierunki. Radykalizm dlatego właśnie jest użytecz nym, że sięga do głębi, do istoty przed miotu. Kierunek negacyjny nie jest re zultatem obcych wpływów, nie wypływa ze sprawy karakozowskiej lub innych taj nych stowarzyszeń, lecz jest naturalnym produktem rosyjskiego klimatu i gleby. Rossja dziś powinna wejść na drogę to lerancji religijnej i politycznej.

Dla porównania gotów jestem przyto czyć słowa jednego z największych mo narchów, Zygmunta I, który na propo zycję przesładowania protestantów odpowie dział: „Chcę być królem nad koźłami i owcami”. Był to ten sam król, który mawiał, że może najspokojniej nocoować u każdego ze swoich poddanych.

Oto dlaczego mam nadzieję, że oko liczność, iż Tkaczew nazwał siebie nihu listą i rozwijał teorię fikcyjnego małżeń stwa, nie wpłynie na postanowienie są dów. Teoria fikcyjnego małżeństwa we mnie także budzi wstręt; ale panowie sędziowie, w społeczeństwie rosyjskim, tyle jest faryzeuszostwa, tyle fałszu, że jeżeli mam wybrać z dwójga złego, to lepiej jest jawne, aniżeli obłudę i faryzeuszostwo. Proszę przy

pomnieć sobie przypowieść o jawnogrzeźnicy; ktoś rzuci kamieniem na ty-ch ludzi za ich prze konania? Co do mnie, ja bym tego nie zro bił, widząc w próżnem społeczeństwie rosyjs kiem tak wiele przykładów handlu sumie niem ludzkiem i człowiekiem w ogóle”.

Tkaczewa skazano na rok i cztery mie siące więzienia. (D. n.)

Odpowiedź

na uwagi p. referenta spraw lekarskich w wydziale krajowym Galicji.

(Patrz Kraj nr. 178—180.)

Z góry zastrzedz się poczytuje sobie za obowiązek, że ani w art. „Wycieczka do Lwowa”, ani w obecnej odpowiedzi nie było i nie jest moim zamiarem polemizować z p. referentem, a tem mniej nicować jego czynności na stanowisku jakie zajmuje. Zna me si za dostateczną trudnością, z któremi walczy od objęcia posady, znane nawet niechęci ze strony pewnych jednostek i korporacji, znana uieuf. ość pewnych sfer szczerogalicyskich dla chcącego zaprowadzić reformy w służbie zdrowia. Wiem, że p. referent robi co może, ale ponieważ nie jest nieo mylnym, więc obowiązkiem jest każde go znawcy, aby przychodził mu w po moc, wskazując na źródło złego, wytyskając usterki, podając środki, które uży temi nie były.

Tak określwszy charakter owego krytycznego stanowiska, przechodzę do szezegółowej z panem referentem pogadanki, która, daj Boże, oby zainteresowała szer sze koła publiczności nie-lekarskiej.

Nikt mi za złe nie poczyta, że pra gnąłbym w Polsce widzieć wszystko najdoskonalszem i że mimo woli krzyk bo leści się wyrwa, gdy przekonuję się, iż w niejednym niżej stojmy nawet od lu dów za barbarzyńskie osądzonych. Pan referent na odparcie mojego potępiającego zdania o szpitalu powszechnym we Lwo wie przedstawił cały szereg danych sta tystycznych co do śmiertelności w roz maitych szpitalach Galicji. Pozwoli, że w odpowiedzi przytoczę takie same dane statystyczne, dotyczące się szpitali moidaw skich z r. 1869 i 70.

Przeciętna śmiertelność w szpitalach wynosi w roku 1869 4.84%, w r. 1870 5.34%. W domach dla obłąkanych i star ców w r. 1869 8.60%, w r. 1870 5.97%.

Proszę porównać te liczby z przyto czonymi przez p. referenta o szpitalach galicyjskich, dla których przeciętna śmiertelność wynosi na r. 1870 11.50%, w od dziale zaś dla obłąkanych 15%, a prze konamy się, że w Mołdawji, tym kraju na pół barbarzyńskim, oczywiście zjawiły się zinnice (*malaria*), społeczeństwo moralnie i fizycznie zgangrenowane, po zbawionem opieki wyższej cywilizacji, o połowę mniej umiera chorych w szpitalach, jak w Galicji.

Pod względem higieny publicznej wy bornie się nadaje Mołdawja do porówna nia z Galicją. Jassy w błocie, zanieczy szczeniu i smrodzie prześcigają Lwów, prowincjonalne zaś miasta i miasteczka mołdawskie są to rodzinne siostrzyczce pod względem brudu i nieporządku z galicyjs kiejmi. Szpitale tak tam jak tu w równych pozostają warunkach otoczenia, więc i dane statystyczne wypadają na niekorzyść Galicji, ponieważ stoi ona daleko wyżej co do oświaty, czepie z samego wnętrza cywilizacji europejskiej wszelkie środki do uchylenia plag natury, właściwych społeczeństwu napół barbarzyńskiemu, jakim jest Rumunja. Wyrażenie moje o szpitalu powszechnym we Lwowie jako o „dobijalni” nie jest więc tak bardzo przesadzone, jak się panu referentowi wydawało. Albowiem skoro, lekko rachując, drugie tyle umiera chorych

Wyseć z druku i jest już w handlu
kalendarz na r. 1872
 pod tytułem:
NOWY HALICZANIN.

Prócz zwykłych rubryk kalendarskich, zawiera:
Gospodarstwo: obejmujące wiadomości z różnych gałęzi zajęć domowych z stosownymi rycinami w tekście, ogółem do 100 artykułów gospodarczych i higienicznych; **Beletrystyka:** Sprawa bez adwokatów, szkice obyczajowo-humorystyczne z 3 rycinami; **Praktyka:** Wiadomości, powieści historyczne; **Biografie:** Sebastian Klonowicz z rycin; **Józef Hauke-Bossak** z portretem; **Adam Mieczysławski** z ryciną; **Przytoczenie do Pamiętnika narodowego:** Dobrański Jedziej, Grochowski Stanisław, Gawronski Andrzej, Szumlański Stanisław, Kuśnierczuk Michał; **Wspomnienia dziejowe:** Jan Sobieski w Jaworowie, Pohyt Kościuszki we Lwowie; **Po klasie Beresteckiej:** Stary Bartosz rodem z Gniezna; **Anegdoty i ucinki:** Ustawy stemplowe; postanowienia pocztowe i telegraficzne; skład c. k. konsulatów w Rumunii; spis adwokatów w okręgach sądów krajowych we Lwowie i Krakowie; jarmarki krajowe i zagraniczne.

Exemplarz kosztuje 40 kr. — kuzin 3 ztr. 60 kr. — **SKŁAD GŁÓWNY:** Reinhold & Buber, dom handlowy we Lwowie — Przesyłki zamówionych kalendarzy czyni się za zaliczką pocztową. 2144(1-2)

Wysłużony nauczyciel mający syna na uniwersytecie, przyjmuje **studentów** na stół i stancję, obiecując najciszej dozor i najlepsze wygody. Zamieszkały przy ulicy Wolskiej Nr. 74. 2183(1-3)

PRAWNIK
 chcący się poświęcić zawodowi notaryalnemu, a mogący się wykazać dłuższą praktyką i nabytą rutyną jako konceptant notaryalny, adwokacki lub sądowy, może znaleźć umieszczenie w kancelarii c. k. notariusza **Znamierowski** w Gorlicach, który co do warunków na listowne zapytanie potrzebnych wyjaśnień udzieli. 2170(1-3)

Prof. Dra Lapière'go
WSTRZYKIWIENIE
 leczy*) w trzech dniach wszelkie wycieki cewki moczowej i białe upławy u kobiet, nawet całkiem zastarzałe. — Cena 1 flaszki z opisem używania 1 talar 20 sgr. — Za gotówkę przesyła, ścisła tajemnicę zachowując. 2150(1-2)
A. WITT
 Lindenstrasse, 18, Berlin.
 *) Setki wyleczonych.

Poszukuje się
praktykanta do cukierni
 w Cieplicach w Czechach. — Rodzice życzący sobie umieszczyć w niej syna, raczą się zgłosić do **F. Ludwika Zimma** 2179(1-2) cukiernika w Cieplicach.

Jako nauczyciel z zawodu, przyjmuję **uczniów klas niższych** z początkiem b. r. szkolnego; o czym Szanownych Rodziców lub Opiekunów niniejszym zawiadamiam. — Blizsza wiadomość przy ulicy Floryańskiej Nr. 362 drugie piętro. 2163(1-2)

Przeńsielszy swój zakład wychowawczo-naukowy dla panien na plac Dominikański Nr. 485 do domu Wgo Krasuskiego na pierwsze piętro, zawiadamiam osoby interesowane, iż z dniem 1go września b. r. rozpoczyna się w nim wykład nauk. 2158(1-3)

L. Cerchowa.

EXPEDYCJA OGŁOSZEN RUDOLFA MOSSE'GO

przyjmuje ogłoszenia (inseraty, anonsy) do wszystkich dzienników niemieckich, tureckich, rumuńskich, angielskich, francuskich, belgijskich, holenderskich i innych zagranicznych.

Tłumaczenie darmo, prędkie udzielanie dowodów, najściślejsza tajemnica.

Ta sama firma w Pradze, Zurychu, Genewie, Norymbierdze, Monachium, Strasburgu, Frankfurcie n. Menem, Berlinie, Hamburgu i Wrocławiu. 2174(1-2)

Po dokonaniu zbadaniu Dra J. G. POPPA c. k. nadwornego dentysty

Anaterynowej wody do ust

przez p. profesora Oppolera,

(rektora magnif. prof. na c. k. klinice w Wiedniu, król. sask. radcę dworu etc.)

uznawo ją najskuteczniejszą na wszelkie słabości ust i zębów i zaordynowano na c. k. klinice w Wiedniu. — Również polecają ją najświeżsi lekarze i profesorowie innych miast do czyszczenia i utrzymania zębów. 1336(1-3)

SKŁADY tych artykułów z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących szluzne i zasłużone uznawo nawet w Niemczech, Szwajcarii, Turcji, Anglii, Ameryce, Holandji, we Włoszech, w Rosji, wschodnich i zachodnich Indiach, w jakości prawdziwej i świeżej.

MOŻNA DOSTAĆ:

W **Krakowie** u p. M. Dworskiego, u pp. aptekarzy: W. Retyka, Siedleckiego, J. Trauczyńskiego i E. Stockmara, u pp. Góreckiego, J. Jahna, L. Feintucha; we **Lwowie** w aptece dra chem. T. Zarzyckiego, pp. J. Piepes, Mikolascha, A. Berlinera, Ehrenberga, Zygma. Ruckera, pp. Kleina wd., Bonif. Stillera; — W **Bełzie** u p. Hrymka. — W **Białej** u p. Knausa. — W **Bielsku** u p. apt. Stanku. — W **Bóbrce** u p. apt. Czarnik. — W **Bochni** u p. C. Solik i Niedzielskiego. — W **Brodach** u p. apt. Fr. Gomulskiego. — W **Brzeżanach** u pp. Zmin-kowskiego apt. i B. Fadenhechta. — W **Buczaczu** u p. Kercla. — W **Czerniowcach** u p. J. Rintzingera, Altha syna apt., Różańskiego i Schircha. — W **Dolinie** u p. apt. Trautelfner i u p. J. Schula kasjera m. — W **Dobromilu** u p. apt. A. Grotowskiego. — W **Drochobyczu** u p. Rosenheim i u p. Kleczkowskiego. — W **Dynowie** u p. M. Konieckiego. — W **Frysztaku** u p. N. Lusa. — W **Grzybowie** u p. Muszyńskiego. — W **Jaworowie** u p. apt. L. Lachowicza. — W **Jarosławiu** u p. apt. Bogusza. — W **Jazłowie** u p. apt. J. E. Wilczka. — W **Końomy** u p. Różańskiego i p. Sidorowicza apt. — W **Koście** u p. B. Sommer. — W **Lutowskich** u p. K. Nieckiego. — W **Lipniku** u p. apt. Sommerfeld. — W **Monasterzyskach** u p. Lipschitz. — W **Nowym Sączu** u p. Kosterkiewiczowej wd. — W **Nowym Targu** u p. K. Laur. — W **Przemyslu** u p. Gaidetzka i syna, p. Machalskiego i Kozłowskiego. — W **Przeworsku** u p. apt. Switalskiego. — W **Radowcach** u pp. B. Teichmann i F. Zinka aptekarzy. — W **Rawie** u p. Jana Distel apt. — W **Rozwadowie** u p. Mareckiego. — W **Rzeszowie** u p. B. J. Scheiter i syna. — W **Samborze** u pana Kriegerseisen apt. — W **Sanoku** u pana Jakleja wdowy i p. R. Barth. — W **Stanisławowie** u pp. apt. Stechera, A. Beil i p. Kopacza. — W **Stryju** u p. apt. Kornbergera i p. J. D. Nusenblatt & Comp. — W **Suczawie** u p. Kolezat apt. — W **Serecie** u p. J. Somer i p. J. Dempniak. — W **Tarnowie** u p. W. T. A. Wielogóskiego i Herm. Koy. — W **Tarnopolu** u pp. W. Stachewicza, L. Karmin i A. Morawetz. — W **Turce** u p. A. Czernińskiego. — W **Wadowicach** u p. F. Poltin. — W **Zaleszczykach** u p. Kodrebskiego. — W **Złoczowie** u p. O. Fadenhecht. — W **Żółkwi** u p. Krzyżanowskiego. — W **Chrzanowie** u p. apt. B. Sporysza. — W **Polskiej Ostrowie** u p. apt. C. Webera.

POLZER'A & STERN'A

główny skład ogniotrwałych kas

z własnej fabryki i sztucznego ślusarstwa w Wiedniu, Kärntherring N. 3.

Skład komisowy u p.

JAKÓBA GOLDWASSERA W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej Nr. 70, obok księgarni p. Wildta.

P. T. mieszkańcom na prowincji nie mogącej przekonać się naocześnie o rozmiarach naszych fabryk i sztucznego ślusarstwa, oznajmiamy uprzejmie, że nasz **główny skład kas** w Wiedniu, Kärntherring Nr. 3, jest w tym rodzaju **największy w Wiedniu**, również najzdolniejsze siły techniczne krajowe i zagraniczne i nie szczędzimy wydatków, by wyroby nasze coraz więcej zbliżały się do największej doskonałości. — Fabryki nasze założone są na tak olbrzymie rozmiary, że największe zamówienia możemy uskutecznić w najkrótszym czasie. — Pomimo wielkiego współzawodnictwa i licznych przeszkód właśnie przez nie stawianych, wyroby nasze — dzięki skutecznemu i wielkiemu poparciu zakładów i osób szczególnych — utorowały sobie prędko drogę, i mamy zaszczyt otrzymywać ciągle mnóstwo zamówień z bliskich i dalekich stron, prosimy o łaskawą nadal życzliwość, zaufanie i zamówienia, o których najlepsze, najrzetelniejsze i najtańsze wykonanie będziemy się zawsze starali.

Z poważaniem

POLZER & STERN,

Wien, Kärntherring, Nr. 3.

2112(2-6)

Pierwszy Publiczny

WYŻSZY

handlowy zakład naukowy
 Wiedeń

Leopoldstadt, Praterstrasse

— 32, —

KAROL PORGES

dyrektor.

Ukończonym słuchaczom przysługują prawo tylko jednorożnej służby ocoznicej w c. k. wojsku bez zdawania już popisu.

Zakład dzieli się na dwa oddziały: a) Szkołę, b) Kursy szczegółowe. Szkoła ma trzy lata: I. rok przygotowawczy; II. naukę szkolną; III. Praktyczne jej zastosowanie. — **Kursy szczegółowe:** I. Osobny oddział; II. Kurs o kolejach; III. Kurs o zabezpieczeniu; IV. Kurs powtarzania dla ukończonych słuchaczy (jednorocznych ochotników). V. Kurs wieczorny.

Nauka szkolna rozpoczyna się w pierwszych dniach października.

Do osobnego oddziału połączonego z zakładem:

Kantoru naukowego dla nauk handlowych

beda przyjęci każdego czasu wszyscy ci, którzy wiekiem, stanowiskiem, wykształceniem i zatrudnieniem nie mogą być zwykłymi uczniami.

3-go października rozpoczyna się **kurs wieczorny** trwający trzy miesiące o pojedynczej i podwójnej rachunkowości, o kupieckiej rachunkowości, korespondencji handlowej i nauce o wekslach: dyr. Porges.

Także otwarte będą kursa: o **komercyjnej służbie kolejowej**, ruchu i telegraficznej dla chcących posad przy kolejach żelaznych.

Grono nauczycielskie tworzą zdolni urzędnicy c. k. wyłącznie uprzyw. kolei północnej. Będzie także szczególny kurs o **wszelkich rodzajach ubezpieczenia**.

Zakład ten położyło na równi wysokie ministerstwo oświecenia ze wszystkimi akademiami austriackimi, szczególnie dla wybornego urządzenia zakładu naukowego i osiągniętych skutków nauczania. — Skutki te i niezmordowane starania dyrekcji obudziły tak błogie współzawodnictwo, że wszystkie zakłady naukowe naśladować wzorowe urządzenie zakładu.

Wpisy rozpoczynają się z d. 26 września.

Programy dostać można darmo w zakładzie i w uniwersyteckiej księgarni Beck'a Rothenthurmstrasse Nr. 15. 2126(1-10)

Szkoła harmoniki do nauczenia się samemu.

Niżej podpisany posiadający znajomość nauki kompozycji, długoletni praktyczny muzyk i wyrabiający te narzędzia gędzienne, wydał szkołę do nauczania się samemu na harmonice o dwu i trzech rzędach dla muzykalnych z nutami, dla niemuzykalnych z stosownym olibzowaniem i dodatkami najpiękniejszych i najulubieńszych utworów. — Utwory te nastroją lubownikom tych narzędzi sposobność, doprowadzić grę do największej doskonałości, co stwierdza bardzo wiele podobnych listów. — Oprócz skal, kawałków do ćwiczenia, lądnych pieśni i oper, zawiera np. szkoła dla harmoniki o dwu rzędach także kilka polek, polek-mazurów, szkockiej polki, walców. trzy zupełnie **kadryle**, pomiędzy którymi serbski z melodyjną narodową, 2 **czardasze**, 1 **ker**, 1 **mazur** i 2 **koncerty** przez podpisanego umyślnie ułożone na harmonice. — Szkoła na harmonice o trzech rzędach zawiera 40 kawałków bar-dzo ładnych; można także dostać mnóstwo nowych kawałków osobno na harmonice o dwu lub o trzech rzędach. Cena dwurzędowej szkoły tylko z 25 kawałkami 1 fl.; cena trzyrzedo-wej z 40 kawałkami 2 ztr. — Nabywający dwurzędową harmonikę za 10 ztr. lub trzyrzedo-wą za 20 ztr. i więcej, otrzymuje bezpłatnie szkołę z 40 kawałkami.

Harmoniki podpisanego są nadzwyczaj trwałe i według poprawnej metody zrobione, dla tego każdy kawałek można wygrać daleko dokładniej. — Wszelkie zamówienia szkół lub harmonik, tudzież naprawy uskutecznia jak najprędzej i najtaniej.

Jan Homole,

wyrabiający harmoniki i wydawca dokładnych szkół harmoniki, Wiedeń, Hau tstrasse, Nr. 69 w Wiedniu.

2145(1-3)



NAJNOWSZYCH MÓD ubiory kobiece

poleca się na następną porę, osobliwie kupcom na prowincji tudzież bogaty skład

kaftaników, żakietów, paletotów,

najtańszych i najdroższych w największym wyborze — w pierwszej

Wiedeńskiej Fabryce Płaszczów i Płaszczyków

J. SCHIMERKA,

Wiedeń, miasto, Tiefen Graben, Nr. 39, I. piętro, na rogu od Salzgries,

Listowne zamówienia uskutecznią się natychmiast. 2138(1-8)

Wien, Kärntherring 14.
 1963(2-10) Stąbym na piersi najmocniej się zaleca.
Wyborne ale tańsze „Jana Hoffa“:
EXTRAKT
 ed 6 flaszek na dot 34 cent.
CZOKOLADA
 Nr. I. A 2 ztr. Nr. II. A 1 ztr. 30 kr.
CUKIERKI
 e torebka wielk. 10 ct., mniejsza 25 i 10.
 przez codzienne podziękowania tysiąckrotnie doświadczone
Aleks. Fraenkla (dawniej spółnika) **Jana Hoffa.**
 Główny Skład w KRAKOWIE: u pp. aptek: Trauczyńskiego, Siedleckiego, Alexandrowicza i p. cukiernika Masłowskiego; we LWOWIE u pp. aptekarzy: Ruckera, Berlinera, Pipesa, braci Łazorskich, Gärtnera, tudzież u pp. Jul. Reisa, Kleina wdowy & Risslera, P. W. Królikowskiego; w ZŁOCZOWIE u p. apt. Franciszka Pettescha; w ZBOROWIE u p. aptekarza Gotsznera; w TARNOPOLU u p. aptek. dra Buchelta, pp. M. Paechtera, D. Senesieba, C. Latinek, E. Chinkesa & Ch., W. Fischera i H. Spielberga, również sprowadzać można przez wszystkie wzięte apteki i handle korzenne w Galicji.
 Wien, Kärntherring 14.

Epileptyczne Kurcze (padaczkę)

leczy listownie stokrotnie doświadczonym

lekiem

A. WITT

2151(1-2) Lindenstrasse, 18, Berlin.

Dentysta z Berlina DŁUŻYŃSKI

mieszka teraz przy ul. Floryańskiej L. 364 w kamienicy p. Gallego I. piętro.

1994 (-2)

EFREIM WEINBERG

zamieszkały na Stradomiu

w domu P. Cypres'a pod N. 8,

poleca swoje usługi Szanownej Publiczności w wy-

plataniu stołków trzciną, a mianowicie kosztuje:

1 stołek okrągły bez pleców 70 ct.

1 stołek mający 8" szerokości

a 9" długości 35 ct.

Wszelkie zamówienia najdokładniej i najszybciej załatwione będą. 2120(1-3)

Selbstbehandlung



Necessaire Antibleorrhoe

zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für

Selbstbehandlung des Trippers ohne weitere ärztliche Hilfe zu beziehen in der Ordinationsanstalt des Spezialarztes

Med. Dr. Bisenz

Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät“ etc.

Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.

Preis 10 fl. ö. Währ.

(ohne Postnahme).

Ebendasselbst zu haben das Werk:

„Die geschwächte Manneskraft“,

Impotenz, deren Ursachen und Heilung.

Preis 2 fl. ö. W. 1355(66-150)

Allgemeine Wiener Nähmaschinen-Fabrik.

Ogólna Wiedeńska Fabryka Maszyn do Szycia

w Wiedniu,

verlängerte Operngasse, Nr. 5, hinter dem Heinrichshof.

Pod tą przez c. k. Sąd handlowy protokółowaną firmą w Wiedniu, Operngasse Nr. 5, otwarty jest **Skład Maszyn do Szycia**, który co do rozmiaru i wielkiego doboru nie ma równego sobie w austriacko-węgierskiej monarchji, albowiem

w lokalach mających 220 sążni kwadratowych,

wystawionych jest kilka tysięcy gotowych **maszyn do szycia** wszelkich dotąd według powszechnego zdania dobrych systemów i zwiedzenie samego zakładu budzi wielką ciekawość w niemającym nawet chęci kupienia. — Ponieważ mamy na składzie **wszystkie systemy maszyn do szycia** do dzisiejszego dnia istniejące, przeto byłoby zbyt rzeczą ogłaszać cennik. — Nadmieniamy tu tylko, że zasadą naszą jest godło:

„MAŁY ZYSK, WIELKI ODBYT“

i sprzedaż najlepszych przedmiotów **po najniższych cenach**. — Na przykład przytoczymy tylko, że **WHEELER'A & WILSON'A** maszyny ze **wszystkimi przyrządami** po 72 ztr. a. w., a w tym stosunku wszystkie inne systemy sprzedajemy nadzwyczaj tanio, dając gwarancję na lat 5.

Ilustrowane cenniki rozsyła się bezpłatnie na wszystkie strony.

Zamawiających upraszamy dla uniknięcia pomyłek o dokładne wypisanie naszego adresu:

Allgemeine Wiener Nähmaschinen-Fabrik

Wien, verlängerte Operngasse, Nr. 5, hinter dem Heinrichshof.

Wiedeń, w kwietniu 1871 roku.

Wien, verlängerte Operngasse, Nr. 5, hinter dem Heinrichshof.

W drukarni „Kraja“ pod zarządem St. Gralichowskiego.

1846(6-12)